GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH
Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-14

Oddziały: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 | KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 | KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 | LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 | POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 | TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 7 **Lipiec 1929** **Rok II**

Z. Ulatowski

Stoisko malarskie na PWK

Wszedłuszy do Pawilonu Rzemiosła, po oddaniu w hali reprezentacyjnej należytego pokłonu pomnikowi szewca — pułkownika Kilińskiego, zwracamy się na prawo, i niebawem stajemy przed frontem około 20 m długiego stoiska malarzy.

Każdy, kto tylko oko w oko z tym stoiskiem stanie, a pomyśli troszeczkę, zapyta z pewnością, kto ich tak pięknie i zgodnie w jednym ustawił szeregu? Nigdzie bowiem niema żadnego napisu że to są malarze cechowi, członkowie Cechów, należących do Związku Cechów Malarskich i Lakierniczych na Rzeczpospolitą Polską. Ale przynależność organizacyjna tak silnie tu się zaznacza, że nawet mało rozumiejący kolega rzemieślnik pozna w lot, że stoi przed wystawą zbiorową, urządzoną staraniem organizacji zawodowej. Ten koleżeński szereg wystawców daje sam w sobie chlubne świadectwo tym, którzy dali inicjatywę do pokazu zbiorowego. Zarząd Związku Cechów ma dużą zasługę pod tym względem, przeto niech należna cześć i podziękowanie, jakie tu wyrażamy, będzie mu zapłatą.

A teraz przypatrzmy się naszej czternastce, która za to, że miała odwagę stanąć w generalnym pokazie pracy polskiej i godnie nas reprezentować, winna szczególnie przez wszystkich malarzy polskich być umiłowaną. Niech więc broń Boże żaden z kolegów nie zazdrości wystawcom i pracy ich ujemnie nie krytykuje, kiedy sam się do szeregu nie nie stawił. Krytykę wogóle trzeba odłożyć na bok od tego jest sąd wystawowy, który ocenę eksponatów przez nadanie nagród w swoim czasie opublikuje. Być może, że zanim te wiersze dotrą do naszych czytelników, wiadomym już będzie, który z wystawców otrzymał nagrodę. Może już skończy się drżenie każdego wystawcy, spowodowane oczekiwaniem wyroku jury. Z naszej strony życzymy wszystkim wielkich złotych medali.

Stoisko nasze w całości przedstawia się bardzo pięknie. Umiejętne ugrupowanie daje obraz nie przeciętny, wykazuje przecież wysokie poczucie piękna i dobrego gustu naszych kolegów. Coby to dopiero było, gdybyśmy mogli eksponaty należycie przygotować! — Przypominam, że dopiero około Wielkanocy zapadła decyzja, jakie stoiska przydzielono poszczególnym wystawcom, a przecież w naszym zawodzie jest miejsce pierwszym warunkiem powodzenia. Dopiero wtedy, kiedy wie się, na jakiem miejscu, w jakiem świetle i w jakiem otoczeniu można wystawiać, rodzi się pomysł eksponatu, następuje jego wykonanie, ewentualne zmiany i poprawki, wreszcie dekoracja miejsca i ostateczne wystawianie. A na to wszystko było czasu tylko od Wielkanocy do otwarcia Wystawy zaledwie sześć i pół tygodnia. Przecież Dyrekcja Wystawy (a to słusznie) żądała, aby eksponaty ostatecznie 10 maja znalazły się na miejscu. Zaznaczyć więc musimy, że w takich warunkach rozmieszczenie eksponatów wymagało tylko rekordowego tempa. Ta szybkość wykonania podnosi temwięcej wartość rzeczy wystawionych, tych oczywiście, których nie wyciągnięto z jakiej składnicy, ale które wykonano specjalnie na PWK. Nie zapominajmy przytem, że kole-

dzy z Poznania, obarczeni już tak licznemi zleceniami terminowemi, sezonowemi, poprostu kradli drogi czas, aby stanąć godnie w szeregu polskich wystawców na PWK.

Zważywszy to wszystko, słusznie możemy być zadowoleni z osiągniętego wyniku. Z zadowoleniem i sympatją oglądajmy prace naszej czternastki!

Skrzydło prawe i lewe stoiska malarzy zajęły dwa luzy z pośród poznańskich kolegów; prawe — starszy Cechu kolega Ignacy Wrembel, lewe — kolega Wincenty Głębocki. Każdy z nich dał bardzo wiele, lecz od oceny i omówienia eksponatów wstrzymamy się na razie, aby zostawić jury zupełną swobodę w ocenie prac wystawionych. Skoro to nastąpi, wtenczas pofolgujemy własnemu sądowi i pióru.

Drugi od prawego skrzydła kolega Franciszek Grien zaprezentował się godnie z nowem pomysłem obok poznańskiego Starszego Cechu. Przy nim zajęli miejsca B-cia Mikołajscy z ozdobami dekoracyjnemi, wypierającemi z Polski podobne produkty zagraniczne. Firma W. Patalas pokazała szczegóły zdobnicze w nowoczesnym stylu polskim, posługując się przeważnie techniką fresko-secco i al-fresko. Firma Biernacki i Małecki, podobizną ratusza poznańskiego malowanego na szkle, zamyka grupę kolegów poznańskich.

Z Bydgoszczy obecni są: kol. Drapiewski z kolekcją szkiców zdobnictwa kościelnego, kol. prezes Związku Jan Kaźmierczyk ze wzorami imitacji welurowej i marmuru, dalej kol. Hübscher z kolekcją godeł szklanych, złoconych na mat. i połysk, wreszcie kol. Słomski z podobnemi pracami.

Grupę malarzy łódzkich otwiera kol. Pfeiffer, dla którego wystawa nie jest nowością; posiada już nagrody z wystawy w Łodzi i Częstochowie. Rwie się nam pióro, aby nakreślić choć po szczupłym zarysie jego metody naśladownictwa drzewa i marmuru, lecz do czasu sza — cicho! Koledzy Dołoszyński oraz Koprowski przysłali wzorki ornamentów. A starszy Cechu łódzkiego Jan Janowski godnie reprezentuje malarstwo firmowe miasta Łodzi.

Całą grupę zamyka pani Dołoszyńska, która z „głupich" skorupek od jaj umiała stworzyć bardzo gustowne ozdóbki.

Tyle na dziś, po wyroku jury zabierzemy głos ponownie, tymczasem życzymy szczęścia!

Dr. L. Rządkowski.

Suche i w oleju utarte farby.

I.

Farby białe.

Kreda jest węglanem wapnia, a łamie się ją, względnie kopie, jako miękki kamień. Skały kredowe wzgl. kamienie kredowe istnieją na całym świecie; w Polsce znajdujemy je szczególnie na Wileńszczyźnie i na Podkarpaciu. Francuska kreda szampańska jest lepszą aniżeli nasza polska, ale pomimo to, możemy być z kredy naszej zadowoleni. Istnieją również pośredniejsze gatunki tego minerału, które nazywamy kredą do zagruntowania. Gatunki te nie są czysto białe, ale posiadają odcień szarawy i żółtawy. Kreda bolońska jest najlepszym gatunkiem, t. zn. jest najlepiej spławianą kredą, a używa się jej prawie wyłącznie tylko jako podkład (grunt) do złocenia. Kredą, której używamy do naszych prac jest kreda spławiana, pakowana w beczkach. Zawierała ona uprzednio piasek, który przez spławianie został z niej usunięty. Po wysuszeniu pakuje się ją w kawałkach lub też w stanie zmielonym do beczek.

Kredę używa się w kleju, szkle wodnem, wapnie, kazeinie i oleju (do kitu). W rozczynie klejowym używa się kredy przedewszystkiem do pociągania ścian i sufitów; w rozczynie szkła wodnego — szczególnie do pociągania fasad i pomieszczeń wilgotnych. W wapnie używa się kredy rzadko ponieważ wapno traci przez dodatek taki swą siłę wiążącą. Kreda nałożona na płaszczyzny bez jakiegokolwiek kleiwa nie trzyma się na nich i można ją z nich zmieść w postaci proszku.

Wapno jest wodorotlenkiem wapnia. Dobywa się je w formie węglanu wapnia, podobnie jak kredę, ale trzeba je wypalić w piecach wapiennych, zanim stanie się zdatne do użytku dla malarzy i murarzy.

W piecu, gorąco wypędza z kamienia wapiennego zawarty w nim kwas węglowy. Jest to tak zwane w handlu wapno palone. Teraz można je gasić, a czem więcej świeże jest wapno, t. zn. czem prędzej zostanie ono po dobyciu z pieca wapniowego ugaszone, tem lepiej i szybciej rozpada się na proszek. Wapno, jakiego my używamy do prac naszych, jest t. zw. wapnem mazistem, czyli wapnem mokro gaszonem. Gaszenie przeprowadza się w panwiach, a skoro wapno rozpadnie się zupełnie i utworzy wodny roztwór, spuszcza się je do zagłębienia w ziemi. Tak zagęszcza się ono i w takim stanie używa się go do bielenia czyli wapniowania i tynkowania. Im dłużej wapno pozostaje w ziemi w stanie mazistym, tem lepiej nadaje się ono do prac malarskich i murarskich. Po wyschnięciu nabiera wapno pięknego, białego koloru i służy częściowo jako spoiwo, częściowo zaś jako wapno do otynkowań. Ponieważ wapno należy również do spoiw, będziemy mówili o nim jeszcze na tem miejscu.



Modernistyczna malatura ścienna

Jako mniej używane farby białe, znajdują również zastosowanie w malarstwie:

Glinka biała czyli kaolina, która jest naturalną farbą zniszczalną, jakiej używa się w oleju, farbie klejowej i wapnie. Materjał ten nazywamy również ziemią fajkową, kredą górną i ziemią okrzemkową.

Szpat ciężki jest również naturalną farbą mineralną, lecz bardzo rzadko używa się go samego, lecz prawie zawsze w połączeniu z innemi farbami. Używa się go przedewszystkiem jako środka obciążającego i jako wypełniwa do litoponu i innych farb. Odgrywa on również wielką rolę przy fabrykacji farb utartych w oleju i lakierze, jako też w farbach upiększonych barwnikami anilinowemi.

Biel ołowiowa jest sztuczną farbą mineralną i w rzeczy samej zasadowym węglanem ołowiowym. Nie wolno jej sprzedawać inaczej jak utartej w oleju. W handlu znajduje się farba ta jako komorowa biel ołowiowa, ponieważ fabrykuje się ją podług t. zw. medoty komorowej. Posiada ona największą siłę krycia ze wszystkich białych farb, a stosuje się ją przedewszystkiem do pomalowań zewnętrznych, jednak w niektórych okolicznościach również i do pomalowań wewnętrznych, mimo, że istnieją farby, które nie są trwałe.. Przy robotach, przy których używa się bieli ołowiowej, trzeba być bardzo ostrożnym, i mając palce zabrudzone bielą ołowiową, nigdy nie trzeba jeść, pić lub palić. Ścierając biel ołowiową trzeba zawsze ścierać mokro, stosując wodę.

Kolka ołowiowa, która występuje u osobników, którzy dużo mają do czynienia z bielą ołowiową jest trudno uleczalną; doprowadza nawet do paraliżu i do zniekształcenia członków, a często także jest śmiertelną. Dlatego w pracach z bielą ołowiową, trzeba zachowywać się bardzo ostrożnie.

Ed. Markiewicz — Kostrzyn.

Tynktury do bronzy

Rozróżniać trzeba tynktury na farby klejowe (kazeinowe, wapienne i inne farby wodne) oraz tynktury na farby olejne lub podkład lakieru. Do celów ostatnich używamy tynktur, które nabywamy gotowe w handlu, a które składają się z rozczynów żywic lub podobnych ciał wiążących w terpentynie, benzynie lub innych rozpuszczalnikach. Można sobie również samemu, przez silne rozcieńczenie szybkoschnących lakierów chudych, np. lakieru do wygładzania, przygotować bardzo dobrą tynkturę do bronzy.

Bronza najlepiej stoi i błyszczy na podkładzie olejnym lub na lakierze, jeśli nałożymy ją sucho na lepki podkład. Ciągnie się np. linje mikstjonem wzgl. rozcieńczonym lakierem (ewentualnie z małym dodatkiem odpowiedniego barwnika), pozwala im tak dalece wyschnąć, że właśnie jeszcze są nieco lepkie i nakłada się na nie suchą bornzę, za pomocą tamponu z waty. Po upływie 24 godzin wyciera się całość miękkim kawałkiem skóry, aby usunąć wszelki nadmiar bronzy. Rzeczą zrozumiałą jest, że podkład powinien być bardzo twardy i suchy, bo inaczej osadzić się mogą cząsteczki metalu i na nim.

Przy robotach bronzą na podkładach farby wodnej, stosujemy różne środki. Tynktury oleiste nadają się do celu tego mniej, ponieważ tworzą zazwyczaj ciemne plamy i brzegi, a robota jest bardzo utrudniona, ponieważ łatwo wsysalny podkład farby, nie pozwala na szybką i sprawną pracę. Poniżej podaję kilka mieszanin odpowiednich na podkłady farb wodnych.

1. Rozczyn kleju. Klej roślinny, rozcieńczony wodą, ma dawać bardzo dobre wyniki; klej zwierzęcy jest mniej dobry, ponieważ bronza przerabia się z nim bardzo źle i nie błyszczy dostatecznie; toż samo trzeba powiedzieć o żelatynie.

2. Guma arabska: rozpuszczona w wodzie 1 część gumy na 12 części wody, winna zostać zawsze świeżo przygotowaną.

3. Kazeina rozpuszczona w wodzie zboraksem, z dodatkiem małej ilości rozczynu mydła.

4. Rozczyn kauczuku, służący do reperowania kiszek rowerowych, rozcieńczony benzyną w dostatecznej ilości.

5. Żółtko jajka rozcieńczone mlekiem odtłuszczonem, nadaje się bardzo dobrze do szablonowania; toż samo powiedzieć można o

6. Rzadkim klajstrze krochmalowym, rozcieńczonym wodą ocukrzoną. Daje bardzo piękny połysk, cierpi jednak bardzo od wpływów wilgoci, przyczem bronza czernieje.

7. Lakier zaponowy rozcieńczony octanem amylowym. Daje bardzo piękny połysk,ściera się jednak łatwo, skoro zostanie za mocno rozcieńczony.

8. Rozczyn szelaku. 10 g. bielonego, sproszkowanego szelaku rozpuszcza się z 2 gr. boraksu w 100 gr. wody.

9. Żółtko jajkowe pomieszane z 15 kroplami gliceryny na 1 żółtko. Mieszanina ta służy jako podkład, na który nakłada się suchą bronzę, i stąd nadaje się szczególnie do bronzowania ornamentacyj. Ponieważ mieszanina ta wysycha w przeciągu 10—15 minut i nie przyjmuje bron-

zy, trzeba ostatnią nakładać bezpośrednio po nałożeniu podkładu.

10. Białko jajkowe, rozcieńczone 10-krotną ilością wody.

Podane powyżej dane odpowiadać będą wszystkim ewentualnościom i wymogom, przyczem chciałbym nadmienić, że prócz lakieru zaponowego i kauczuku wszystkich innych rozczynów nie można długo przechowywać, ponieważ szybko się psują. Również nie trzeba nigdy większej ilości bronzy zamieszać, ale tylko tyle, ile można w przeciągu jednej godziny przerobić.

A. Luz.

Porozumienie przed oddaniem oferty.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że porozumienie się pewnego grona kolegów przed oddaniem oferty korzystne jest dla oferentów, jak niemniej, że to zbawienny wywiera wpływ na ogół przedsiębiorców jednego zawodu. Przez uprzednie porozumienie się łatwo jest możliwe utrzymanie cen na odpowiednim poziomie, a stanowczo zapobiec można zakorzenionemu, niestety, podbijaniu się wzajemnie i obniżaniu cen oraz wartości roboty.

Jeżeli najprzód mniej więcej wiadome jest, kto staje do przetargu, wtenczas należy się porozumieć, a sumienną przeprowadziwszy kalkulację, oddać ofertę z cenami o niewielkich różnicach. Jeżeli zaś ktoś, o kim się nie wiedziało, że także staje do przetargu — wskutek czego przy porozumieniu go nie było — wyskoczy z rażąco niską ceną, to go wynik przetargu pouczy, jak ma na przyszłość postąpić. Wszystkiej roboty przecież jedna firma wykonać nie może, przeto każdy może osiągnąć tyle, ile mu potrzeba, jeżeli tylko będzie w kontakcie ze swymi kolegami. A gdy w ten sposób ceny osięgną należyty poziom, nikomu nie będzie zależało na tem, aby mieć dużo, a zwłaszcza za dużo roboty, przeciwnie, będzie wolał mieć jej nie za wiele a za to raczej starać się będzie aby praca jego była jak najlepsza.

Aby się to jednak ziściło, potrzeba ludzi o wysokiem poczuciu honoru, ludzi, którym można zaufać, których słowo jest złotem a postępowanie nieskazitelnem. Z egoistami, fałszywcami i obłudnikami, z kłamcami niczego rozpocząć nie można i nie warto.

W pewnem polskiem mieście tego rodzaju porozumienia postawiły już pierwsze kroki, dość jeszcze niepewne, bojaźliwe, ale bądź co bądź zrobiono początek, chociaż o wynikach tych porozumień dużo jeszcze gadają... Chcemy tutaj przedstawić dwa autentyczne przykłady.

Cztery firmy zostały zawezwane przez instytucję państwową do złożenia oferty na malowanie pewnej salki. I otóż jeden z kolegów, z nazwiska Klejowy, dowiedział się, które firmy zostały zawezwane, a chcąc porozumieć się, „dzwoni" do kolegi Olejnego: „Panie Olejny, czy pan składa ofertę na malowanie salki?" — „Tak jest panie Klejowy a dlaczego się kolega o to pyta?" — „Bo uważa kolega, ja jestem w tej instytucji dobrze zaprowadzony, wię dlatego... no i z innych względów chciałbym tę pracę otrzymać, a kolega możeby mi ustąpił, może kolega nie potrzebuje tak bardzo tej pracy, może koledze tak bardzo na tem nie zależy..." — „Przepraszam, panie Klejowy, mnie zależy na każdej pracy, lecz jeśli kolega koniecznie chce ją wykonać, to i owszem, choć z bólem serca, bo objekt ten wynosi ca. 2000 złotych." — „Panie Olejny, niechże pan postawi 2300,— zł, ja zaś postawię 2200,— zł, dobrze?" — „Dobrze!" — „Słowo, panie Olejny?" — „Słowo, panie Klejowy!"

Jeszcze kolega Klejowy objaśnił kolegę Olejnego, że oprócz nich staną do przetargu koledzy Mazgalski i Pacalski, których on tak samo „obdzwoni".

Przy otwarciu ofert odczytano: firma Olejny 2300 zł, fa. Klejowy 1800 zł, fa. Mazgalski 1500 zł, fa. Pacalski 1450 zł.

Wobec takiego wyniku, obecny kol. Mazgalski znalazł dosyć powodów (co już pozostanie jego tajemnicą), aby stawić wniosek o przeprowadzenie przetargu ustnego. I faktycznie przetarg ustny naznaczono na trzy godziny później, anulując tem samem przetarg poprzedni. Kol. Klejowy, który umiał tak ładnie prosić kol. Olejnego przed złożeniem oferty, teraz nie uważał za słuszne donieść mu o naznaczonym przetargu ustnym, o którym Olejny jako nieobecny nie wiedział.

Na przetargu ustnym fa. Pacalski podtrzymuje swoją cenę, fa Mazgalski oferuje 1400 zł, fa. Klejowy schodzi na 1350 zł, Mazgalski na 1300 zł, Klejowy na 1250, Mazgalski na 1200, Klejowy na 1195 złotych. Ostatnia cena została przybitą i kol. Klejowy otrzymał zlecenie.

Wszystko bardzo dobrze, tylko dlaczego Klejowy wymógł na Olejnym ,aby postawił aż 2300 zł, jeżeli sam zjechał na 1195 zł? Czy może dlatego, aby owa instytucja uważała Olejnego odtąd jako zdzieracza i już nigdy do przetargu go nie wzywała? — Jeśli tak, to porozumienie coprawda było, tylko poczucie honoru kolegi Klejowego zawiodło.

Jest inny przetarg w tem samem mieście, stawają koledzy Mazgalski i Pędzlewicz. Pędzlewicz telefonuje w wigilję przetargu do Mazgalskiego: „Słuchaj Mazgalski, nie wchódź mi w groch przy jutrzejszym przetargu, wiesz przecie, że tę robotę mam przyrzeczoną, że wszystek potrzebny materjał już zakupiłem, postaraj się byś był droższym ode mnie; ja liczyłem 43000 złotych." — „Nie bój się, mój kochany Pędzlewicz ,będę napewno droższym." — „Słowo?" — „Słowo honoru ci daję"

Przy otwarciu ofert okazuje się ,że kol. Pędzlewicz postawił 32 600 zł, zaś słowny kol. Mazgalski 32 000 zł, zatem był o 600 zł tańszym.

Pędzlewicz był o tyle sprytnym, że podał Mazgalskiemu przeszło 10 000 zł więcej, jak rzeczywiście policzył, zaś Mazgalski tak bardzo w to „wierzył", że postawił o 11 000 zł mniej. I o mało byłby Mazgalski zlecenie Pędzlewiczowi wyrwał, tylko, że tenże poszedł jeszcze o 600 zł niżej, od ceny Mazgalskiego i, że faktycznie Pędzlewicz już się na tę robotę w towar zaopatrzył, więc ostatecznie zlecenie otrzymał.

Są to zatem dowody, że „porozumiewanie się" przed oddaniem ofert w pewnem polskiem mieście już rozpoczęto i że na błogie skutki takich porozumień długo czekać nie będziemy. Że tam przytem prawdomówność i słowność kolegów cośkolwiek szwankuje, to... to są błędy początkowe!...

Tak, tak!... „byśmy mogli dużo mieć, gdybyśmy tylko chcieli chcieć!" — powiada Wyspiański.



Ukrzyżowanie — tryptyk — witraż wykonany w własnych zakładach (Polichromja — właśc.: Jackowski i Rejmann).
Fot. R. S. Ulatowski

szczególnie o nierówności, skazy, pęcherzyki i wklęśnięcia, które powodują większą wibrację światła. Rozróżniamy szkło zabarwione na wylot i szkło polewane o dwóch warstwach. Efekty złociste wydobywa się za pomocą wypalanego srebra, które białe szkło zabarwia na żółty kolor, natomiast efekty przez wytrawianie szkła polanego uwypukla kwas florowy. Konieczne doń są farby o składnikach metalowych mieszane ze szkliwem. Światłocienia maluje się farbą czarną lub sepią po wypaleniu sposobem kreskowym, gładkiem zakładaniem płaszczyzn, wzgl. ziarnistem tamponowaniem przy wybieraniu świateł i półcieni na sucho. Farba ta, dzięki swoim składnikom wtapia się podczas wypalania w szkło. Rozróżniamy następujące rodzaje witrażów: a) muziwiczny, t. j. z różnokolorowych drobnych kawałków szkła spajanych ołowiem, który równocześnie służyć winien jako karton, podkreślający formę, a więc nie przypadkowy lub dowolny, b) „en grisaille" t. zw. operowanie linją, konturem, czy też światłocieniem na geometrycznie przyciętych formach szkła, o tonach jasno-szarych, wreszcie — c) gabinetowy, raczej przezroczysty obrazek, po wypolerowaniu nakładany różnokolorową emalją. Tego rodzaju witraże nadają się więcej do wnętrz mieszkań — niż do kościołów.

Sposób budowania starych witraży „en grisaille" polegał na tem, że rozrzucano na całą płaszczyznę okna nierówno ciepłe i zimne tony jasnych przyciętych szkieł w formy geometryczne i przyozdobione w linją czarną ornamentykę, lub też komponowano sceny figuralne w tych samych jasnych tonach, operując tylko światłocieniem. Jackowski osiągnął inny efekt. Mianowicie z ciepłych lub zimnych tonów ściśle odseparow. i w walorach odważnych dał tło pod odpow. kontrastowe tony szkła, operując przy tem linją lub światłocieniem. (witraże w farze Bydgoskiej oraz dwa witraże ornamentacyjne przy wielkim ołtarzu kościoła św. Marcina w Poznaniu). Ta koncepcja to jedyny drogowskaz i przykład witraży XII, XIII i XIV w. przy jednoczesnym uwzględnieniu dążeń współczesnych.

Szczepan Baranek

Uczmy się kalkulować

Jeżeli w niniejszym artykule zamierzam kolegom-lakiernikom zwrócić uwagę, w jaki sposób powinniśmy kalkulować prace zlecone nam do wykonania, to zgóry zastrzegam się, że nie czynię tego, aby wskazać — jak wyzyskiwać klientelę; pragnę natomiast wskazać na popełniane prawie przez nas wszystkich braki w kalkulacji, co dzieje się z krzywdą dla naszych własnych interesów, a zwłaszcza dla naszych rodzin.

Życie nasze zatruwa nie praca zawodowa, lecz braki w kalkulacji, co dzieje się z krzywdą dla naszych zumienia siły organizacji zawodowej, co przejawia się nietylko w trzymaniu się zdala od niej lub usuwaniu się z niej, ale także, mimo przynależności, do organizacji, w nieopłacaniu składek członk.. Takie postępowanie naraża nas na wyzysk ze strony klijenteli, która, znając nasze bolączki i niedomagania, potrafi je dla siebie wykorzystać.

W czasach, w których zawody łączą się w silne organizacje by wspólnemi siłami walczyć o poprawę bytu, rzemieślnicy-lakiernicy chodzą luzem, okazując temsamem niezrozumiałą wprost obojętność dla najżywotniejszych swoich interesów. Ci, którzy lekceważą sobie organizację zawodową lub odnoszą się do niej obojętnie, i ci, którzy opłacanie składek uważają za bezcelowe wyrzucanie pieniędzy mylą się grubo. Pomijając już karygodność takiego postępowania lub niedbalstwa, dziwić się trzeba, że tak często ten „inteligentny" rzemieślnik mniejsze okazuje zrozumienie dla spraw organizacji zawodowej niż „prosty", niewykwalifikowany robotnik, który doskonale rozumie, iż nie ostoi się, o ile w silnej organizacji nie znajdzie pomocy i ochrony swoich najżywotniejszych interesów. Nawet obarczony liczną rodziną robotnik znajduje zawsze grosze na opłacenie należnych składek członkowskich, gdyż rozumie doskonale, że potężna organizacja zawodowa jest jego ochroną i pomocą egzystencji. Jednakże w gronie kolegów-lakierników jest inaczej, inne tam, niestety, panują przekonania.

Widząc taką dezorganizację wśród nas, wyzyskuje nas klientela umiejętnie. Sami zresztą dopomagamy im w tem. Byle zdobyć pracę, podkopujemy sobie wzajemnie autorytet wobec klienteli, pomawiając jedni drugich o fuszerkę, a przynajmniej o niedość solidne wykonanie zlecenia. Półsłówkami dajemy do zrozumienia, że daną pracę wykonalibyśmy lepiej, staranniej. Spostrzegłszy w tem chęć zdobycia nowej pracy, klient stara się wymusić na nas cenę dla siebie jaknajkorzystniejszą, strasząc konkurencją lub też ewentualnem wstrzymaniem się jeszcze od zamówienia. Wówczas to przyjmujemy zlecenie za bezcen, aby tylko pracę uzyskać. Nie bierzemy pod uwagę względów rzeczowych, wartości użytego do wykonania pracy materjału, konieczności chociaż minimalnego zarobku itd. Gorzej jednak jest jeszcze, że klientela przeważnie nie płaci zaraz przy odbiorze wykonanej pracy, lecz każe czekać nieraz bardzo długo na zapłatę.

Takie warunki pracy podkopują i niszczą nasze warsztaty, to też żaden lakiernik nie może zgromadzić na starość lub czarną godzinę jakichkolwiek oszczędności. Wątpię, czy jest zakątek w naszym kraju, gdzie inne, lepsze pod tym względem panują stosunki. I nie będzie lepiej dopóty, dopóki wszystkich nie przeniknie zmysł organizacyjny, dopóki wszyscy lakiernicy nie zrzeszą się i nie będą opłacali należnych składek członkowskich na rzecz organizacji, która będzie broniła ich interesów.

Wówczas to będziemy mogli, jak pragniemy, prace nasze odstawiać w jak najsolidniejszem wykonaniu, gdyż otrzymywać będziemy słuszną i odpowiednią za-

ABCDEFGHIJ
KLMNOPRSTUV
WXYZŚĄĘŃÓ
ŹQ

GAZETA
MALARSKA
poznań - w lipcu 1929

K. WOJCIECHOWSKI

abcdefghijklmno
prstuvwxyzśąęń
óźq
1234567890·250

WZORY PISM

Tablica 11

Koszty zarobkowe	1		2	3		4		5		6		7		8		9		10		11
	Ciężary społeczne, opłaty związkowe, cechowe, Kasa chorych, fundusz bezrobocznych i inwalidów		Nadzór przedsiębiorstwa (zmudzony czas przez majstra lub kierownika pracy	Zapłata rolzowu za nieprzepracowany czas. Płace w czasie choroby wakacyj i świąt		Składki ubezpieczeniowe (Ogień, włamanie, kradzież, odpowiedzialność lub stróże, psy łańcuchowe)		Koszty zużycia przedsiębiorstwa (z pominięciem sił mechanicznych i urządzenia warsztatu)		Reparacje i uzupełnienia przedsiębiorstwa		Urządzenia mechaniczne (reparacje i zabezpieczenia		Ogólne wydatki na przedsiębiorstwo (odwiedzanie klienteli, koszty podróży, piwne, ubranie robocze właściciela,		Ogólne koszty przedsiębiorstwa (zużycie pendzli, gąbek, skór, proszków itd.		Koszty ogrzewania (Materjały opałowe, woda, prąd elektr.)		Uwagi
	zł	gr		zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	
Styczeń . .																				
Luty . . .																				
Marzec . .																				
Kwiecień .																				
Maj . . .																				
Czerwiec .																				
Lipiec . .																				
Sierpień . .																				
Wrzesień .																				
Październik .																				
Listopad .																				
Grudzień .																				

Koszty ogólne	1		2		3		4		5		6		7		8		9		10		11		12
	Książkowość i prace biurowe (zarobki, składki zabezpiecz. pracowników, opłata rewizowa ksiąg		Ubikacje przedsiębiorstwa (Dzierżawa, czyszczenie, opał, oświetlenie)		Inwentarz biurowy (zabezpieczenie, amortyzacja)		Opłaty telefoniczny		Podatki i opłaty, podatek procederowy, dochodowy i opłaty stemplowe		Straty z powodu zwłoki w zapłacie (procenty, porady prawne, koszty upomnień, sądowe i adwokackie)		Zabezpieczenie od wypadku właściciela przedsięb.		Nieproduktywna praca niewykwalifikowanego robotnika, który przy obliczaniu zarobków nie wchodzi w rachubę		Koszty obiegu pieniężnego (oprocentowanie własnego i pożyczonego kapitału)		Koszty pocztowe (druki, ogłoszenia, pisma fachowe)		Wynagrodzenie osobiste pracy właśc. zakładu, o ile zaoszczędza na utrzymywaniu kwalifikowanego zastępcy		Uwagi
	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	
Styczeń . .																							
Luty . . .																							
Marzec . .																							
Kwiecień .																							
Maj . . .																							
Czerwiec .																							
Lipiec . .																							
Sierpień . .																							
Wrzesień .																							
Październik																							
Listopad .																							
Grudzień .																							

płatę, a nie będziemy zmuszani do procesowania się o nasze skromne należności.

Niedawno zaskarżył jeden z kolegów w sądzie grodzkim w Poznaniu swojego klienta, który nie chciał zapłacić rachunku, uważając go za zbyt wygórowany. Sąd powołał rzeczoznawcę, który uznał pretensję lakiernika za słuszną i pozwany oczywiście sprawę przegrał.

Uniknęlibyśmy wielu nieprzyjemności, gdybyśmy jednolicie kalkulować umieli. A kalkulować dobrze nie wszyscy umiemy. W porównaniu z zagranicą kalkulujemy za tanio, a odstawiając pracę stosownie do umówionych warunków zapłaty, szkodzimy nietylko samym sobie, podkopując własne imię dobrych fachowców, ale także kolegom, narażając ich na miano wyzyskiwaczy, gdy po tej samej cenie pracy wykonać nie chcą.

Aby unaocznić, jak kalkulować należy, podaję na str. 9 wzór tabeli, w jaki sposób lakiern. rozchody swoje na rok 1929 obliczyć powinien, aby nie pracować ze stratą. Pragnąłbym, aby ten wzór był dla każdego lakiernika podkładką do prowadzenia księgi rozchodów i podstawą do kalkulacji cen przy przyjmowaniu nowych prac.

Podane dwa wzory wykazują, o czem pamiętać należy przy kalkulowaniu zleconej nam pracy. Wzory te zawierają wszystko i są ułożone praktycznie i systematycznie; takimi wzorami posługują się również nasi zagraniczni koledzy.

Oby więc wzory te, uczące nas racjonalnie kalkulować, przyjęły się i znalazły zastosowanie. Uczmy się rzetelnie kalkulować, pracujmy solidnie, łączmy się w organizacje zawodowe, a ułatwimy sobie i poprawimy warunki egzystencji oraz wywalczymy dla niedocenianego przez ogół zawodu naszego należne mu poszanowanie.

Pamiętajmy więc, że tylko przez twórczą pracę organizacyjną możemy sobie to poszanowanie, jakie nam się słusznie należy, wyrobić, a do tego dążyć powinniśmy we własnym interesie wszelkiemi siłami.

Ulatowski

Ustawa gotowa do kosza

W każdym biurze, w każdym zakładzie czy urzędzie, gdzie jest papier, atrament i pióro, znajduje się zwykle i kosz na papier piórem sfuszerowany. Niewątpliwie taki kosz znajdzie się także w tem przybytku, gdzie się pisze ustawy, obowiązujące całe Państwo. W ten kosz byłoby dużo do wrzucenia, na razie zaś, na gwałt należy wrzucić ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy. A to dlatego, że życie jej nie przyjęło. Można dużo ustaw ogłosić, można nawet ustawowo przeprowadzić, że złoty, to jest jedna piąta dolara, ale kiedy tego życie nie przyjmie, trzeba ustawę zmienić, np., że złoty to jest nie jedna piąta, lecz tak jak życie wymaga jedna dziewiąta dolara.

Tak daleko zaszliśmy dzisiaj z ustawą o ośmiogodzinnym dniu pracy. Cóż nas może dzisiaj obchodzić konwencja waszyngtońska, jeżeli stwierdziliśmy, że gdybyśmy się jej trzymali, P.W.K. niebyłaby otwarta jeszcze za kwartał. Dzięki temu żeśmy ustawę poprostu obalili, pracując po 16 godzin i więcej godzin na dobę, w święto i nie święto, możemy być dumni, że Wystawa gotowa i w terminie przewidzianym została otwartą.

Tenże ogromny wysiłek pracy został uznany przez nasze najwyższe władze w dniu otwarcia Wystawy, ta praca wytężona, nieścieśniona ośmiu godzinami, zyskała pochwałę najwyższych dostojników krajowych i zagranicznych, którzy w chwili otwarcia Wystawy wypowiedzieli głośno to, co poniżej pozwalamy sobie zacytować.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej: „Największą bowiem wartością Narodu jest zdolność i zamiłowanie do pracy, gdyż tylko praca umożliwia wykorzystanie bogactw naturalnych, zapewni dobrobyt, spokój wewnętrzny, umożliwia najwyższe napięcie twórczości umysłowej“.

Pan Prezydent Ratajski tak kończy swoje przemówienie: „....wszystkie stany zebrały się w tej sali, ażeby w dziesięciolecie Niepodległości Narodu oddać hołd pracy polskiej, pełni świadomości, że tylko pracą wytężoną wykuje sobie Naród polski lepszą przyszłość. Oby dzień dzisiejszy, który zespolił tylu wybitnych i zasłużonych pracowników o jednej myśli i w zgodnem tętnie serc, był trwałym obrazem przyszłej Polski, potężnej pracą i szczęśliwej jednością“.

Pan dyrektor P.W.K. Dr. Wachowiak, stwierdziwszy, że zagranicą organizowano takie wystawy 5 i więcej lat, głosi: „Polak lubi pracować gorączkowo, skoro się do pracy jakiej przekona“. I kończąc swe przemówienie stwierdza, „że pomni testamentu przodków pracą i mozołem utrzymać i powiększyć musimy, to, cośmy odebrali w spuściźnie....“

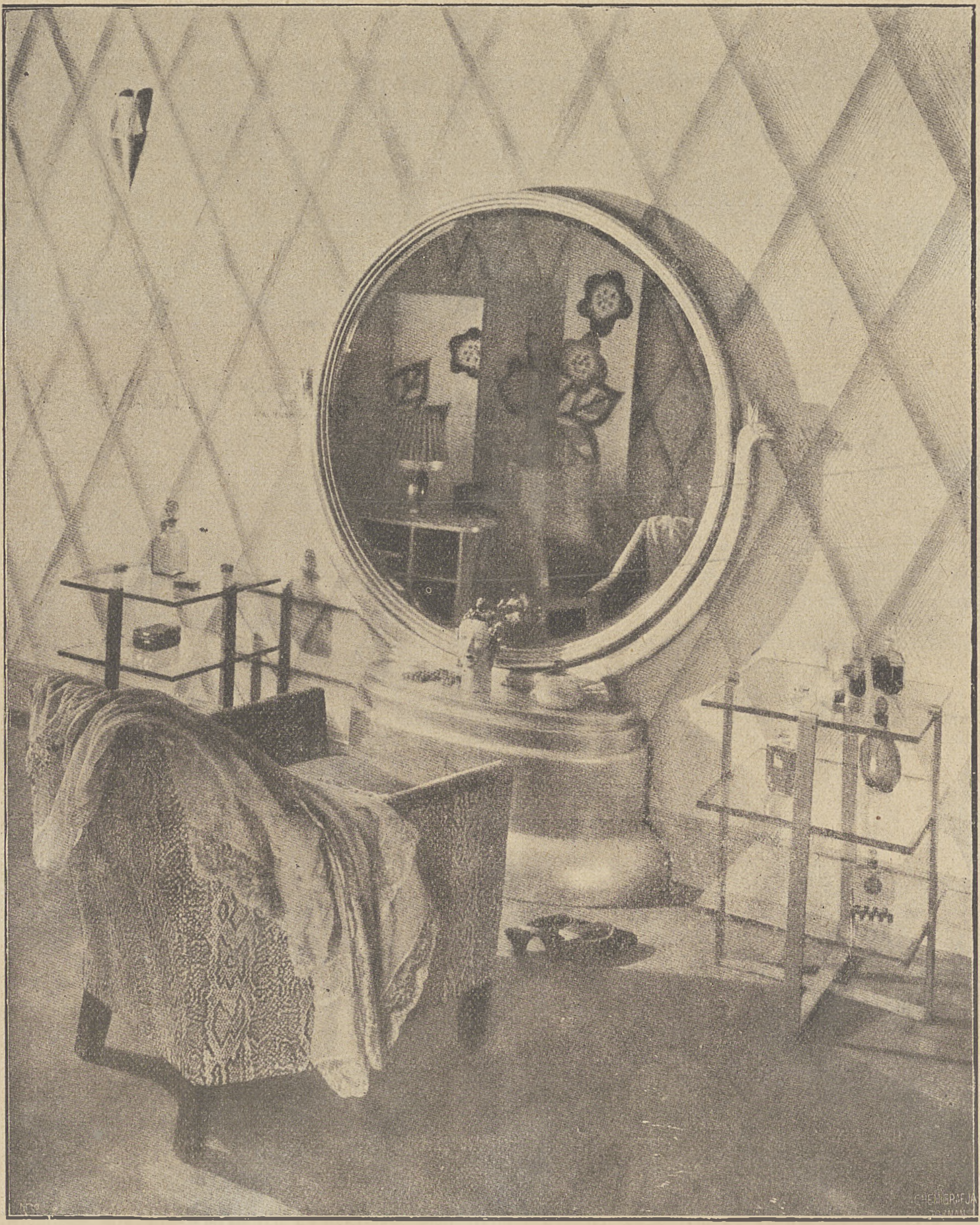
J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi mówi między innemi: „....rozumne prawo Opatrzności Boskiej z pracy uczyniło środek postępu, szczęścia, dobrobytu i rozwoju moralnego i obywatelskiego“.

„Wasz lud, rycerz ideału i pracy niech czerpie ze źródeł wielkości i chwały!“

Pan Premjer Dr. Świtalski stwierdza: „....jesteśmy społeczeństwem, umiejącem pracować i tę pracę kochamy“.

Dziennik socjalistyczny „Robotnik“ wyraża życzenie aby zagranica wróciła „....do domów z przekonaniem o żywotności narodu polskiego i z podziwem dla pracy polskiego robotnika“.

Jeżeli więc tak wielkie osobistości pochwalają tę naszą pracę, uważam, że praca ta nie powinna być krępowaną ustawami, kontrolą i karami. Słusznie p. poseł Miklaszwski mówi: „My umiemy pracować i powinniśmy — mimo, że mamy nie zawsze szczęśliwie pomyślane ustawy i prze-



Wzór na skromne a mimo to piękne malowanie sypialni.

pisy, a nawet kontrolę i kary za — pracę, tak, niestety za pracę!"

Pamiętam jeszcze z wojska w roku 1921, pewien pułkownik taki wygłosił do swych oficerów nakaz: „Polska jest młodem Państwem, które utrzymamy jedynie pracą, przeto wymagam pracy od WPanów dzień i noc!" Ot święte słowa.

A jak się przyjęła ustawa wśród warstw robotniczych, posłużą następne dwa przykłady (dwa tylko podaję a setki znam). W czasie kiedy już na Wystawie ustawę zaczęto obalać, do pewnego kolegi niewróciło dwóch robotników do pracy, ani o odejściu mu nie zgłosili. Kiedy następnego dnia spotkał ich na ulicy i zapytał dlaczego odeszli, odpowiedzieli, że na nowym miejscu, mogą pracować jak długo chcą, a u niego mogli tylko 8 godzin pracować. Drugi przykład: przedsiębiorca zapowiada przy wypłacie, że od poniedziałku zaprowadza z powrotem ośmiogodzinny dzień pracy, — nato czterech ludzi prosi o zwolnienie, ponieważ gdzieindziej będą mogli pracować nieskrępowanie.

Wszyscy chcemy pracować dla dobra swego i dla dobra kraju, pracę kochamy, pracować umiemy, cieszymy się z tego powodu najwyższemi uznaniami, dlaczego więc nie zniesiemy tej nieszczęśliwej ustawy? Czy nos do tabakiery, — czy tabakiera do nosa?

Wszyscy, którzy są uprawnieni do zmiany ustawy, niechaj nareszcie przekonają się, że praca swobodna, nieskrępowana jest nam, jest Polsce niezbędna, konieczna do istnienia państwa i narodu, i niech nam tę swobodę pracy przywrócą!

Kronika cechowa

Zebranie Zarządu Związku Cechów Malarskich i Lakierniczych na Rzplitę Polską.

W sobotę, dnia 6 bm. odbyło się w lokalu p. Duchowicza zebranie Zarządu Zw. Cechów Malarskich i Lakierniczych na Rzplitę Polską. Zebranie zagaił prezes p. Kaźmierczyk, witając w serdecznych słowach obecnych członków oraz gości.

Następnie przystąpiono do sprawozdania Zarządu. Pierwszy referował prezes p. Kaźmierczyk. Związek powstał na Zjeździe w Bydgoszczy, w dniu 19 lutego 1928. Na Zjeździe tym wybrano Zarząd, w którego skład wchodzą delegaci z Warszawy, Poznania, Torunia, Katowic, Bydgoszczy i Łodzi. Zarząd ścisły tworzą członkowie z Bydgoszczy, a mianowicie: p. Kaźmierczyk — prezes; p. Graczyk — sekretarz i p. Grześkowiak — skarbnik. Uchwały i dokumenty ustanowione na Zjeździe wysłano do zatwierdzenia Ministerstwu Handlu i Przemysłu, lecz w drodze zaginęły. Wysłano więc 29 lutego 29 r. po raz drugi dokumenty te do Ministerstwa, i jak dotychczas, odpowiedzi konkretnej nie otrzymaliśmy. Według zapewnień nieoficjalnych, sprawa ta jest na dobrej drodze

W dalszym ciągu Zarząd pracował nad urządzeniem stoisk malarskich na P. W. K. Mimo ogromnych trudności technicznych i materjalnych, sprawę tę udało się pomyślnie załatwić. Wystawione prace, mimo braku odpowiedniego pomieszczenia, reprezentują chlubnie nasz zawód.

Ze sprawozdania skarbnika dowiedzieliśmy się, że fundusze Związku za rok 1928, wraz z pożyczką 200 zł, jakiej udzielił cech bydgoski, wynosiły 783.30 gr. Z tego wydano 528,10 zł. Saldo więc na rok 1929 wynosi 255,20 zł. W dalszym ciągu skarbnik przedstawił dochody i rozchody powstałe z okazji urządzania stoisk na P. W. K. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, p. Pstrusiński z Warszawy podniósł, że trudności, jakie Ministerstwo czyni przy zatwierdzeniu Związku są jedynie treści formalnej, bowiem Ministerstwu chodzi aby siedziba Związku była w Warszawie, co z drugiej strony jest także gorącem życzeniem Zarządu.

Następnie obradowano nad terminem następnego Zjazdu. Zjazdy mają się odbywać przynajmniej raz do roku, co niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia tężyzny i zespolenia organizacyjnego Związku. Na prośbę Starszego Cechu Poznańskiego p. Wrembla, zebrani zgodzili się, aby następny zjazd odbył się w Poznaniu, w kwietniu roku 1930. równocześnie z jubileuszem 10-lecia i poświęceniem sztandaru Cechu tutejszego. Następny Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie w dzień uroczystości 85-lecia istnienia Cechu warszawskiego.

W czwartym punkcie obradowano nad ustaleniem jednakowych pomiarów na całą Polskę. W sprawie tej referował starszy cechu bydgoskiego p. Grześkowiak, a następnie, delegaci cechu warszawskiego przedstawili projekt, który już przyjęty i zatwierdzony jest na terenie Warszawy. Sprawy tej definitywnie nie załatwiono, lecz zostawiono ją do następnego zjazdu delegatów, aby do tego czasu projekty powstałe uzgodnić.

W sprawach organizacyjnych, przewodniczący p. Kaźmierczyk, podniósł aby za pośrednictwem „Gazety Malarskiej" podawać polskie nazwy na różne przedmioty i narzędzia w zawodzie używane, a które dotychczas nazwy polskiej nie posiadają. Sprawa ta odgrywa niezmierną rolę w wychowaniu młodego pokolenia.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę książeczek rzemieślniczych, i trudności nie do przezwyciężenia, jakie wprowadzenie tych ostatnich powoduje. Poruszono również kwestję świadectw przemysłowych i trudności jakie przy wykupywaniu tychże powstają. Sprawy te mogą być załatwione jedynie przez Izby Rzemieślnicze. W końcu p. Baranek, delegat „Centralnego Związku Lakierników na Zach. Polskę" przedstawił sprawę otworzenia przy „Gazecie Malarskiej" działu lakierniczego.

O godzinie 9.15 p. Kaźmierczyk solwował zebranie i obecni w miłym bardzo nastroju udali się na wspólną kolację.

—o—

Sprawy rzemieślnicze

Egzamin czeladniczy w zawodzie malarskim.

W dniu 20-go czerwca br. przed komisją egzaminacyjną przy Poznańskiej Izbie Rzemieślniczej w zakładzie malarsko-dekoracyjnym cechmistrza p. Ignacego Wrembla pod przewodnictwem zast. przewodn. kom. egzam. mistrza malarskiego p. W. Kopecia, mistrza malarskiego p. A. Kaźmierczyka, czeladnika mal. p. A. Felda, jako też prof. p. Czesława Beila, złożyli egzamin czeladniczy następujący uczniowie: Czesław Dembiński, Kazimierz Szczepaniak, Leon Tomczak, Sylwester Wenzel. W serdecznych i gorących słowach przemówili do nowo wyszkolonych p. A. Kaźmierczyk i p. prof. Beil, zachęcając ich do dalszej owocnej pracy nietylko w zawodzie, ale też przy dalszem kształceniu się na dzielnych obywateli dla dobra Kościoła, Państwa i Narodu.

Poznańska Izba Rzemieślnicza

Nadesłane

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada)

Sztuka i technika w dekoracji wnętrz.

Epokowy wynalazek w dziedzinie architektury wnętrz.

Jedną z największych sensacyj w ostatnim czasie w dziedzinie architektury wnętrz stanowi epokowy wynalazek, przyrząd, umożliwiający w łatwy sposób wysoce artystyczne, wielobarwne przyozdobienie i dekorację wnętrz. Aparat ten „Decotric", przyrząd do wykonania różnych barwnych wzorów na ścianie, usuwa wszelkie podobne aparaty i pomocnicze przyrządy techniczne daleko w cień, przewyższa je wprost nadzwyczajnie, oraz zezwala na zupełne przekształcenie pracy w przedsiębiorstwach malarskich.

Aparat ten oznacza przewrót w dziedzinie malarskiej dekoracji wnętrz.

Zasadniczą cechą tego nowego przyrządu jest przedewszystkiem wielka oszczędność na czasie. Dalej zezwala nowy przyrząd na prace przy ścianie, (którą należy przyozdobić w piękny ornament lub szlachetny wzór), we wszystkich kierunkach i przy zastosowaniu wszystkich farb, bez obawy, aby z tego wynikła zwykła szablonizacja. Dzięki różnym technicznym udoskonaleniom aparatu, zbyteczne jest poprzednie wykreślanie pomocniczych linij pionowych na ścianie. Konieczność tę usuwają wagi wodne. Z chwilą, gdy wagi zestroją się, malarz może lekko i wygodnie z równo-miernym naciskiem zupełnie pionowo pionowo z góry do dołu poprowadzić aparat, otrzymując prosty pasek. Aby dalsze paski pociągnąć równolegle, wystarczy zwrócić uwagę na wagi wodne.

Jak już nadmieniliśmy, zastosować można wszystkie farby, które w celu uzyskania lepszego efektu winne być utrzymane w możliwie gęstym stanie z domieszką kleju, przyczem jednak zawsze powinny być płynne. Przy malowaniu można używać jako klejów wszelkich znanych dotąd rodzaji, jak kazeinę i inne kleje roślinne. Farby można rozrobić również zapomocą klejów zwierzęcych. Rozrabianie wszystkich farb, także olejnych, następuje równomiernie. Klej zwierzęcy trzeba coprawda ubić na zimno, gdy natomiast kazeiny używa się w połączeniu z mchem lub tłustem mlekiem.

Szczególnie dodatnią stroną nowego wynalazku jest możność przyozdobienia ściany przeróżnemi wzorami. Kauczukowe walce można wymieniać łatwo i szybko, dzięki czemu można zestawiać najróżniejsze motywy i osięgać także efekty, które muszą zadowolić każdy najwybredniejszy gust, a które przytem łatwo dostosować można do ogólnego obrazu przyozdabianego wnętrza.

Umożliwia to z drugiej strony również zastosowanie najróżniejszych odmian dekoracyj wnętrz, jakie nie jest możliwe ani w razie zastosowania tapety, ani przy pracy ręcznej. Ciekawą i zupełnie nowoczesną jest także kombinacja różnobarwnych pasów z innemi oramentami i wzorami, które pasy te pokrywają. Dzięki takim przeróżnym kombinacjom uzyskać można niezwykłe efekty i tworzyć dekoracje wnętrz stylowe i wytworne w linji i barwie.

Oszczędność na czasie przy aparacie „Decotric" polega na tem, iż przy jednem zastosowaniu uzyskuje się dwubarwne wykonanie. Wynikające z tego odcienie barw dzięki temu, iż obie farby łączy się w świeżym stanie i nakłada równomiernie, tworzą w całokształcie przepyszne efekty malarskie i wspaniałą ozdobę — tem cenniejsze, że można zastosować i kombinować wszelkie farby, także bronzy.

Nowy aparat służy więc nietylko prostemu ożywieniu przestrzeni, lecz jest także, dzięki swej ciekawej i pomysłowej konstrukcji, jedynem narzędziem, mogącem służyc tworzeniu nadzwyczaj efektownych i stylowych dekoracji i ozdób ściennych przez nałożenie walca w kierunku pionowym i przejechania nim po całej powierzchni. Elastyczność kauczukowego walca z farbą sprawia, że walec przesuwa się bez przeszkód przez wszelkie wypukłości i nierówności, jak haki, gwoździe itp., tak, iż farba pokrywa beznagannie takie miejsca, nie bez zarzutu spreparowane.

Ściany, malowane aparatem „Decotric“, posiadają tą wybitną zaletę, iż nie podlegają żadnym wpływom temperatury jak i wpływom jej zmian. Nie powstają ani rysy ani wypukłości przy pomalowaniu naszym aparatem, co natomiast ma miejsce przy tapetach. Z drugiej strony, przy pomocy odkurzacza nóg lub suchej szmatki, łatwo można oczyścić ściany z kurzu, nie niszcząc ozdoby. Pod względem higjenicznym ważną jest okoliczność, iż ściany są gładkie (bez szpar), co z jednej strony daje gwarancję zupełnej porowatości, w przeciwieństwie do tapet, z drugiej zaś strony, dzięki łatwemu oczyszczaniu, uniemożliwia wszelkie gromadzenie się bakterji czy owadów, jak wogóle wszelkich pasożytów w mieszkaniu.

Aparat „Decotric“, który jest opatentowany już we wszystkich państwach kulturalnych całego świata, posiada wielkie znaczenie dla każdego praktycznie myślącego i estetycznie odczuwającego człowieka, gdyż tylko przy jego pomocy zaspokoić można wszelkie wymagania. Piękność wykonania, dostosowanie do każdego gustu, jak najspieszniejsza i najtańsza praca, usunięcie mozolnej pracy przestawiania mebli i opróżn. pokoju, szybka zmiana dekoracji ścian, wygodne utrzymanie ich w czystości w myśl przepisów higjeny.

Szczególne znaczenie posiada aparat „Decotric“ tam, gdzie konieczna jest bardzo częsta zmiana dekoracji, a więc przy zmianie kulis teatralnych, przy tworzeniu efektownego tła, dekoracyjnego dla wystaw i wszelkiego rodzaju dekoracyj, okień wystawnych.

Towarzystwo „Decotric“, które w stosunkowo krótkim czasie odniosło wielkie powodzenie z omawianym aparatem, celem szczególnego zademonstrowania tego nowego wynalazku wydało tekę zbiorową z 35 plauszami artystycznemi, w barwnym druku ofzetowym, z których widz naocznie może nabrać przekonania i stworzyć sobie obraz o wielostronności użycia tego użytecznego aparatu.

Dzieło to każdemu, który interesuje się nowoczesną dekoracją wnętrz, służyć może jako podnieta przy rozwiązywaniu zagadnień artystycznej dekoracji mieszkania. Wysyła się je za nadesłaniem 50.— zł na P.K.O. nr. 211.999, E. Schroeder Poznań, Gen. Przedstawiciel na Polskę, Młyńska 4. Tel. 3596.

Przeciw dodatkowym wymiarom podatkowym za lata ubiegłe.

W ostatnich czasach niektóre władze skarbowe przeprowadzały dodatkowe wymiary podatków za lata ubiegłe na podstawie dodatkowych rewizyj ksiąg, wywołując tem silne rozgoryczenie wśród podatników, co podniesiono w Sejmie.

Obecnie Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, w którem wyjaśnia, że podejmowanie takiej rewizji wymiarów podatkowych, na podstawie domniemania tylko, niema podstaw prawnych, poza tem skasowane winno być długotrwałe badanie ksiąg handlowych w przedsiębiorstwach.

Dodatkowe wymiary podatkowe uskutecznione mogą być jedynie w razie ujawnienia nowych, konkretnych okoliczności i tylko z polecenia prezesa Izby Skarbowej.

Sprostowanie.

W zeszycie 6-tym „Gazety Malarskiej“ na stronie pierwszej zaszedł błąd w podpisie pod ryciną, przedstawiającą „widok wnętrza pawilonu rzemiosła na P. W. K.“.

Mianowicie rycina nasza przedstawia prawą stronę głównej sali, która mieści stoiska stolarzy, a nie, jak podano mylnie, stoiska malarzy i lakierników.

Redakcja.

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165 —	90.—	50.—	25.—	—	—	"
II i IV str. okładki	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	"

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim. **Zagraniczne** 100% drożej.

Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek“ wynosi włącznie kosztów posyłki zł 4.50 Dodatek „Barwa i Rysunek“ osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedyńczego egz. 2.— zł

Redaktor odpow.: Stanisław Kurpisz, Poznań. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, Strzałowa 2 a.